

Lectio coram

Słowo, które jest też podziękowaniem naszej „Alma Mater“ – dla Trnavskiej University – rozpocznijmy przypomnieniem pewnego wydarzenia z dalekiej przeszłości, przypomnieniem wydarzenia z życia filozofa Diogenesa z Synopy (412-324)¹.

Tradycja głosi, że pewnego dnia, w samo południe, w pełnym słońcu, filozof z zapaloną latarnią w rękę, przechadzając się po Atenach, szukał człowieka. W tekście tradycji czytamy, że szukał człowieka wyrażanego słowem *anthrôpos* a nie *anèr*.

Słowo *anèr* oznacza człowieka konkretnego, empiryczne doświadczanego. Diogenes zaś szukał człowieka wyrażanego słowem *anthrôpos*, człowieka, którego wyrażała idea platońska, a więc wzoru, w którym zawierało się prawdziwe człowieczeństwo – jego ideał.

Filozof odrzucał platoński świat idei – platoński świat prawdy. Twierdził, że świat zewnętrzny, a więc wszystko, co istnieje, nie jest czymś wtórnym, niesamodzielnym, powstałym na podstawie idealnego wzorca. Prawdy o świecie i człowieku, zdaniem filozofa, należy szukać nie w świecie wiecznych idei, ale przez żmudne badanie struktury tego, co istnieje.

Nie istnieje więc wcześniejsza idea człowieka, na wzór której stwarzany byłby konkretny człowiek. Człowiek naszego doświadczenia nie jest cieniem

¹ Diogenes był uczniem Antystenesa (445-365), którego uważa się za właściwego twórcę szkoły cynickiej i twórcę modelu życia cynickiego. Zwolennikom tej szkoły wspólne było jedno: nauczali rezygnacji z potrzeb – czyli skrajnie prostego trybu życia. Diogenes, za swym mistrzem, odrzucał świat idei – doskonałości Platona, jak też konwencje społeczne i powszechnie obowiązujące normy moralne. Filozof nie był związany z żadną grupą społeczną, z żadnym państwem. Uważał się z obywatela świata. Jego wystąpienia publiczne – podobnie jak innych zwolenników szkoły – były często świadomą prowokacją, były grubiańskie i obraźliwe. Wraz z upływem czasu zmieniał się duch szkołycynickiej. W I w. po Chr. Epiktet z Hierapolis (około 50-120), filozof stoicki, tak pisał na temat cynika, pytając: „Jak to możliwe, by żyć szczęśliwie bez majątku i dóbr, będąc nagim, bez domu i gospodarstwa, bez opieki, bez służącego bez ojczyzny?” I odpowiadał: „Patrzcie, Bóg zesłał wam tego, który potrafi wam udowodnić czynem, że jest to możliwe! Wszystkiego tego nie mam, leżę na ziemi, nie mam kobiety, nie mam dzieci, nawet najmniejszego pałacu, nam tylko ziemię oraz jedyną dużą kapotę. A mimo to, cóż mi brakuje? Czyż nie jestem wolny od trosk, bez lęku, czyż nie jestem wolny?; *Epicteti Dissertationes ab Arriano digestae*, 22, 46-48. Tekst polski za Gerd Theissen, *Czasy Jezusa. Tło społeczne pierwotnego chrześcijaństwa* (Kraków: WAM, 2004), 26-27.

wiecznie istniejącej idei człowieka. Dlatego właśnie Diogenes na ulicach Aten odnajdywał jedynie człowieka wyrażanego słowem *anèr*, człowieka w konkretnym bycie jednostkowym, człowieka niedoskonałego, pełnego skrajności.

Skoro więc nie istnieje świat wiecznych idei platońskich, świat doskonałych wzorców rzeczy, to czy możliwe jest, by człowiek z ulic starożytnych Aten, a dziś współczesnych miast – ot, choćby Bratysławy i Warszawy – spotkał prawdziwego człowieka i sięgnął jego doskonałości?

Oto pytanie i niepokój Diogenasa?²

Niepokój Diogenesa był i jest niepokojem każdego człowieka, niepokojem każdego z nas. Przecież każdy z nas jest istotą, która „wie, że wie“. Jesteśmy świadomi naszego człowieczeństwa w jego dobru i ograniczeniach egzystencjalnych. Poszukujemy więc ideału na miarę naszych wewnętrznych pragnień i możliwości. W poszukiwaniu pomagają nam różne filozofie i ideologie. Przypomnijmy sobie choćby propozycje ideału człowieka przedstawiane (od XIX w.) przez Kanta, Comte’a, Feuerbacha, Marksa, Nietzschego. A wielu z nas pamięta wprowadzany ideał człowieka socjalistycznego. W XX w. Erich Fromm – wielki humanista – pisał, że jeśli jeden świat, u bram którego stoi dzisiaj ludzkość, ma zaistnieć, trzeba, by człowiek w swym sercu przekroczył granice swego narodu i ujrzał w drugim „Jedynego Człowieka“. Ten ideał Jedynego Człowieka trzeba wypracować i wybrać, i w jego duchu tworzyć nową ludzkość³.

Współcześnie są już prowadzone prace nad przekroczeniem tego, co stanowi *humanum*, nad przejściem ku *posthumanum* i *transhumanum*. I tak, najpierw, usiłowanie stworzenia suprerinteligencji – którą może być komputer. Następnie rodzą się możliwości przekroczenia statusu człowieka – gatunku *homo sapiens*, w *posthumanum* – w *transhumanum*. Może jeszcze za naszych dni człowiek stworzy „człowieka na obraz i podobieństwo swych marzeń“ – powoła

² Lucien Jerphagnon, *Histoire de la pensée. Philosophies et philosophes*, t.1: *Antiquité et Moyen Âge* (Paris: Tallandier, 1989), 171-175. Zob. też: „Diogenes z Synopy“, w *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2 (Lublin: Wadawnictwo KUL, 2001), 596-597.

³ Erich Fromm, *Zerwać okowy iluzji*, tłum. Jan Karłowski (Poznań: Rebis 2000), 228-232.

do istnienia nowego gatunku *Homo sapiens, sapiens, sapiens.....* i wtedy, zapytamy: „Jaki sens życia proponuje mi i czym usprawiedliwi swoją zachowań?”⁴.

W poglądach dziewiętnastowiecznych filozofów, jak też współczesnych nam menadżerów genetyki, dostrzegamy myśli i przekonania Diogenesa i Protagorasa⁵. Obaj stanowią symbol niewiary w istnienie prawdziwego człowieka – jego ideału. Skoro nie istnieje ideał, to Protagoras odpowiadał: Człowiek – ten człowiek realny, człowiek, naszej codzienności – jest miarą wszechrzeczy. Filozofowie dziewiętnastowieczni, w duchu oświeceniowej myśli, odpowiedzieli, że to ludzki rozum jest normą prawdy i sędzią wyrokującym o dobru i złu. Jeśli nie ma ideału – jakkolwiek pojętego – to człowiek jest odpowiedzialny tylko przed samym sobą – przed swoim rozumem, który jest normą prawdy i sędzią wyrokującym o dobru i złu.

Jednak słabością tych propozycji nowej idei człowieka jest sam człowiek. Bowiem nikt nie może stworzyć ideału człowieka bez egzystencjalnej szczeliny w nim, przez którą sączy się każdego dnia zło, świadomie chciane, oraz niewierność wybranemu dobru.

W kontekście transhumanizmu trzeba, byśmy pamiętali, że szczególnym miejscem w poszukiwaniu i wypracowywaniu ideału człowieka od dawna był i również dzisiaj jest uniwersytet – jest nim również nasz Trnawski Uniwersytet. To właśnie na uniwersytecie, który jest *universitas scientiarum*, o różnych specjalnościach, czego wyrazem są Wydziały, wypracowuje się ideał człowieka i poszukuje się wartości prowadzących do jego dojrzenia w wolności i szacunku wobec tego, co inne.

⁴ Jean Rostand, *Peut-on modifier l'homme* (Paris: Gallimard 1956); Nick Bostrom, *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, Dorota Konowrocka-Sawa (Gliwice: Wydawnictwo Helion 2016).

⁵ Protagoras (485-415) – uważał siebie za sofistę, wychowawcę i nauczyciela kształtującego ludzkie cnoty. Według sofistów, prawda obiektywna nie istnieje, postrzeganie jest zawsze subiektywne. Jeśli istnieje prawda, to tylko chwilowa, subiektywna. Protagoras mówił: „O Bogach nie mogę stwierdzić ani że istnieją, ani że nie istnieją, ani jaka jest ich istota i jak się przejawiają; wiele bowiem okoliczności stoi na przeszkodzie ich poznaniu, a między innymi ich niewidzialność i krótkość życia ludzkiego”. Choć religia i bogowie są ważni dla człowieka, nie mają jednak, zdaniem Protagorasa, znaczenia decydującego. Protagoras był jednym z najwybitniejszych sofistów. Przeciwno sofistom wystąpił Sokrates. Zob. Matthias Vogt, *Historia filozofii dla wszystkich*, tłum. Maria Skalska (Warszawa: Klub dla Ciebie, 2004), 57-59.

Spójrzmy jednak wstecz, w historię. Wszędzie dostrzegamy to, co odkrywał Diogenes – twarz człowieka – **Inną Twarz** od naszej⁶, ale zawsze, jak nasza, znaczoną organiczną nędzą doczesności – słabością egzystencjalną. Kiedy zaś spoglądamy w przyszłość, mamy nadzieję na ulepszanie tej twarzy, ale jesteśmy realistami i wiemy, że nie zmienimy jej statusu metafizycznego.

Universitas scientiarum w swym bogactwie wiedzy uczy nas realizmu i pokory. Oddaje też dobrze ducha Zachodu – naszej tradycji europejskiej. Są w niej bowiem, w kulturze, od zawsze dwa pnie – pień nauk szczegółowych, badający, odkrywający i opisujący otaczającą nas rzeczywistość. Nauka daje nam obraz tego świata – *Weltanschauung*. Drugi pień to filozofia, sztuka, religia – w nich człowiek poszukuje sensu dla siebie w naukowam opisie rzeczywistości. Od dwóch tysięcy lat odkrywany przez naukę obraz świata w naszej kulturze odnajdywał swój sens w tradycji chrześcijańskiej. U jej początków – kiedy spoglądamy wstecz, odnajdujemy **Inną Twarz Człowieka**, której nie mógł odnaleźć Diogenes.

Oto Piłat, wyprowadzając Jezusa z pretorium na zewnątrz, do Żydów, wskazywał na Niego, mówiąc: „Oto Człowiek“ (J 19, 5). Wskazywał **Inną Twarz Człowieka – Jezusa**. Ale... nie wiedział, bo nie mógł wiedzieć, że w tej **Innej Twarzy** objawiła się **Twarz Innego, Oblicze Wcielonego Słowa** – Syna Bożego. To właśnie Słowo Wcielone – **Ten Inny**, objawiający się w ludzkiej twarzy Jezusa już od dwóch tysięcy lat, tworzy nową historię z ludzkością, czego wyrazem jest nasza zachodnia cywilizacja. Słowo Wcielone – **Ten Inny** – objawiając się w ludzkim obliczu, interpretuje i nadaje sens temu, co odkrywa nauka dla dobra człowieka.

Wydziałowi Teologicznemu przypada szczególna rola w całości *universitas scientiarum*. Teologowie bowiem, dociekając racjonalności wiary, wykonują pracę, która jest częścią tej całości, jaką stanowi *universitas*

⁶ Jan Andrzej Kłoczowski, „Kołakowski o Jezusie”, w Leszek Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, tłum. Dorota Zańko, (Kraków: Znak, 2014), 126-127.

scientiarum.

W dobie radykalnego sceptycyzmu, niewiary i rozsypania się ludzkości w wielość indywidualnych egoizmów „nadal konieczne jest i rozsądne podnoszenie kwestii Boga – jak mówił Benedykt XVI – przez posługiwanie się rozumem i czynienie tego w kontekście tradycji wiary chrześcijańskiej: wewnątrz uniwersytetu jako całości”⁷. Bowiem *fides et ratio*, „wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji i poznaniu prawdy”⁸ i poznania samego siebie i swego przeznaczenia – pisze Jan Paweł II. Gdy brakuje któregokolwiek skrzydła – człowiek staje się inwalidą duchowym.

Życzę więc naszemu Wydziałowi Teologicznemu Trnawskiego Uniwersytetu, aby był otwarty na dialog z innymi Wydziałami, by był ożywiającym duchem tego dialogu, dialogu racjonalnego, mądrego, przynoszącego nadzieję budowania ludzkiej wspólnoty i spełnienia w przyszłości – w obliczu **Innego**.

Życzę też – parafrazując słowa Jana Pawła II⁹ – aby Wydział Teologiczny Trnawskiego Uniwersytetu – jego teologowie tu pracujący, umieli przekazać treść przesłania Słowa Wcielonego – **Tego Innego**, w pojęciach odpowiadających naszej kulturze i naszej współczesności. A przekazać tak, aby objawiała się **Twarcz Innego**, przynoszącego nadzieję spełnienia dla całej ludzkości.

⁷ Benedykt XVI, *Przemówienie na uniwersytecie w Ratysbonie* (12. 09. 2006), 1.

⁸ Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”. O relacjach między wiarą a rozumem* (Watykan 1998), nr 1.

⁹ Tamże, nr 92.